

Maleczyńska, Ewa

## Z problematyki genezy reformacji na Śląsku

*Sborník prací Filozofické fakulty brněnské univerzity. C, Řada historická.*  
1961, vol. 10, iss. C8, pp. [134]-141

Stable URL (handle): <https://hdl.handle.net/11222.digilib/101842>

Access Date: 26. 02. 2024

Version: 20220831

Terms of use: Digital Library of the Faculty of Arts, Masaryk University provides access to digitized documents strictly for personal use, unless otherwise specified.

EWA MALECZYŃSKA (Wrocław)

## Z PROBLEMATYKI GENEZY REFORMACJI NA ŚLĄSKU

Burza husycka nie nauczyła wiele kleru śląskiego. Trudno o bardziej plastyczny obraz ześwieczczenia i demoralizacji, niż dają go statuty biskupa Konrada, stanowiące przez szereg dziesięcioleci główną podstawę wszelkich kodyfikacji prawa kościelnego na Śląsku, wydane m. i. drukiem w r. 1475.<sup>1</sup> Wymyślne szaty, gra w kości, odwiedzanie szynków, nagminnie panoszący się konkubinaty, a z drugiej strony nieuctwo i rażące zaniedbywanie obowiązków kościelnych, symonia, nepotyzm i poddzierzawianie parafii byle jakim substytutom, wszystkie „choroby” trapiące kler katolicki w przededniu reformacji zarysowały się na Śląsku z całą ostrością już w połowie XV w.<sup>2</sup> Mimo ostrych napomnień na synodach stan nie ulegał zmianie. Jeśli z jednej strony nawet sławna szkoła katedralna wrocławska jest „ruinosa” i biskup Rudolf nadaremnie wzywa w r. 1458 aby ją „reparare iuxta antiquam consuetudinem”,<sup>3</sup> to z drugiej strony zbytek i rozpusta kleru wciąż gryzły w oczy. Także charakterystyczna jest skarga mnichów lubiąskich na ich szczególniejszą nędzę, kiedy to wróciwszy do zniszczonego klasztoru „aquam etiam bibebant, quod prius facere non solebant; succum pomorum expresserunt et pro cervisia habuerunt”.<sup>4</sup> Kronika klasztoru żagańskiego pełna jest opisów, jak to mnisi „sedebant cum virginibus a prandio usque in vesperam, bibentes usque ad somnum”. Rozpisując się szeroko o zasługach rządzącego klasztorem od r. 1468 Marcina Rinckenberga konikarz dodaje obszerny ustęp „de dissoluta vita et irreligiosa conversatione prefati venerandi patris”,<sup>5</sup> który wśród uczt i rozpusty „noc zamieniał w dzień, a dzień w noc”. Żagań nie był wyjątkiem. W samym Wrocławiu głośne było z początkiem XVI w. publiczne afiszowanie się kanclerza biskupiego Apacza Koło ze „muliercula” Helenką, czy kanonika Piotra Jona z Małgorzatką. Stan rzeczy zmusił kapitułę do podjęcia w r. 1511 szerokiej akcji „reformatio morum”, która jednak pozostała bezskuteczna. Wprawdzie nawet biskupowi Janowi Turzonowi wysłano pismo z żądaniem zrzeczenia od siebie „poprawy obyczajów”, zaprzestania lichwy, hazardowych gier, nierządu — po czym Turzo ostentacyjnie złożył do rozpórządzenia kapituły odznaki biskupie — otrzymał je jednak równie ostentacyjnie nie zmieniając trybu życia, na nowo.<sup>6</sup> Ostro ukarano co prawda za niesповідanie się od kilku lat i odwiedzanie karczem kanonika Wildego, ale możny kanclerz, czy Piotr John za protekcją biskupa bezkarnie uprawiali swój tryb życia dalej, przyczym Apacz cynicznie oświadczył kapitulę, że jeśli w statutach można wyczytać, że duchowny nie ma mieszkać z kobietą, ani kobiet odwiedzać, to nigdzie nie jest napisane, że kobieta nie ma do niego przychodzić.

Sprawy konkubin wrocławskich były szeroko głośne. Rada miejska narzekała wielokrotnie na brak bezpieczeństwa córek i żon (pozwalając co prawda księżom wykupywać się po 200 i więcej talarami od winy „zepsucia cnoty”); stosunki oparły się wreszcie o zjazd książęcy, który 21 I 1520 r. zwrócił się, rzecz charakterystyczna,

nie do władz kościelnych, a do króla o powściągnięcie zła. Co prawda wtedy jeszcze odnośną notatkę w protokole zjazdu skreślono. Sprawa wróciła jednak po 2 latach, w dniu 22. VI. 1522 r.<sup>7</sup>

W tych warunkach musiał oczywiście szczególnie razić fiskalizm kleru. Przez całą drugą połowę XV w. rośnie liczba odpustów, relikwi, pielgrzymek.<sup>8</sup> Nawet sam kościół musiał tę akcję powstrzymywać: statuty biskupa Konrada stwierdzały otwarcie, że „niektórzy księża i mnisi diecezji niepomi na własne zbawienie, dla doczesnego zysku nakłaniają ludzi obojga płci do grzesznych nabożeństw, oszukańczo opowiadając o cudach jakie się dzieją w związku z ich obrazami, kaplicami i kościołami z niemalym dla dusz niebezpieczeństwem“. Przykładów nie brak i później; głośna sprawa sprzedaży fałszywych odpustów wybuchła na Śląsku w r. 1488.<sup>9</sup> W r. 1517 biskup Turzo, na żądanie zresztą kapituły, zmuszony był do nakazania usunięcia rzekomo cudownego obrazu z kościoła św. Doroty mimo, że tenże przysparzał tamtejszym augustianom mnóstwo dochodu. Bezpośrednio przed reformacją sama kapituła wrocławska w obliczu wzburzenia ludu protestowała przeciw sprzedaży nowych odpustów.

Podobnie jak na odpusty narzekano powszechnie na kazania: że ich jest zbyt wiele, że kaznodzieje jeden licytuje drugiego w podawaniu świeckich wiadomości, anegdot i żartów, aby ściogać ludzi i więcej datków uzyskać na tacę.

Odpusty i pielgrzymki do „cudownych“ ołtarzy i kaplic, czy uczęszczanie na kazania były to bądź co bądź rzeczy dobrowolne. Inaczej stałe daniny na rzecz kościoła, dziesięciny czy zapisane „wieczyście“, często jako rekompensata za udzielenie ongiś pożyczki, czynsze. Kościół miał tu swoją stałą, oficjalnie przyjętą praktykę presji duchowej. Statuty biskupa Konrada odnowiły postawienie jeszcze z r. 1279 o indagacjach w sprawie dziesięcin przy spowiedzi i odmowie rozgrzeszenia w razie stwierdzenia zaległości. W późniejszych latach rzecz stawiano jeszcze ostrzej. Klasztor św. Wincentego posiadał z lat 1426—1485 około 350 pozwów w sprawach dziesięcinnych. 129 z nich były to „pierwsze pozwy“, grożące klątwą w razie nie wyrównania zaległości do 8—14 dni; dalszych 118 pism, będących „drugimi pozwami“ groziło w razie nie zapłacenia w drugim terminie nie tylko wykluczeniem ojca rodziny od sakramentów i kontaktów z chrześcijanami, ale i klątwą na rodzinę; dalsza grupa 85 pism groziła interdyktem całej wsi, w której znalazłby się płatnik oporny i na trzeci termin.<sup>10</sup>

Klasztor św. Wincentego nie stanowił wyjątku. Sprawa klątw na drobiazgi, „pro pulio“,<sup>11</sup> jak oskarżała rada wrocławska głośnego kanonika Piotra Johna, są bardzo częste w aktach kościelnych; dłużnikami kleru są np. rzemieślnicy wrocławscy,<sup>12</sup> mieszczanie ząbkowicy,<sup>13</sup> chłopci ze wsi podlegnickich,<sup>14</sup> czy chłopci z dóbr kapituły wrocławskiej.<sup>15</sup> Kościół, zwłaszcza mnisi zebrzący, którzy zresztą dawno zerwali z ubóstwem, potrafili owe tak dokuczliwe dla ludności czynsze wciąż mnożyć: bywało, że we Wrocławiu dominikanie wręcz nachodzili ludzi po domach wymuszając zapisy i testamenty.<sup>16</sup>

Charakterystyczna jest postawa klas panujących w stosunku do owego fiskalizmu kościelnego. Z jednej strony nie wahają się feudalowie wchodzić w rozliczne interesy z klerem i — o ile tylko mogą przechwycić część dochodów kościelnych — popierają go. Klasycznym pod tym względem jest zainteresowanie patrycjatu Wrocławia odpustem świętojańskim w latach 1460—1470, zarówno bezpośrednio dzięki przekazaniu części dochodów miastu, jak i pośrednio dzięki korzyściom handlowym. Niedarmo Eschenloer stwierdzał, że gdyby nie było odpustu, byłoby gorzej niż gdyby miasto przez pół roku prowadziło wojnę.<sup>17</sup>

Postanowienia z r. 1446, zaostrome na synodzie z r. 1475, dotyczące cenzur kościelnych za zaleganie z czynszem i dziesięciną mają pełne poparcie i zapewnioną egzekutywę ramienia świeckiego ze strony Macieja Korwina. Co więcej, takie poparcie daje kościołowi jeszcze w latach 1499—1500 i księżę legnicki, z czasem protestant.

Z drugiej strony przecież te same klasy panujące coraz bardziej stają się świadome, że między interesami feudałów duchownych i świeckich istnieje poważna, choć wewnątrzklasowa sprzeczność. Charakterystyczne są tu wynurzenia tegoż Eschenloera zniechęconego fatalnymi dla miasta skutkami ulegania polityce papieskiej i stwierdzającego, że wszystko zło przyszło przez papistycznych kaznodziei. Sąd kronikarza nie był wyjątkowym. „Gemein Geschrei war über die Prediger und Geistlichkeit“.<sup>18</sup> Opór rósł. Już w r. 1490 skarży się Wrocław przed królem Władysławem na szarpanie mieszczan przez sądy duchowne. W r. 1491 miasto domaga się, a w r. 1494 osiąga zakaz pozyskiwania nowych czynszów przez kler. W cztery lata później zdobywa się Wrocław na krok radykalny. Rada nakazuje płatnikom wpłacić połowę czynszów nie ich właścicielom, którymi był przede wszystkim kler, ale miastu na potrzeby obwarowań. Miasto powołuje się w wybuchym z tego powodu sporze na okoliczność, że kościół sam przecież zakazuje lichwy więc czynszów posiadać nie powinien.<sup>19</sup>

W r. 1502 miasto pozwoliło wpłacać klerowi czynsze w gorszej monecie, którą lud nazwał Priestergroschen.<sup>20</sup> Równocześnie jątrzyły ciągle cenzury kościelne o charakterze fiskalnym. Starosta wrocławski, Haunold, pozwolił sobie zaatakować je otwarcie głosząc, że klątwa winna być stosowana jedynie w wypadku jawnego odstępstwa od wiary, a nie w sprawach pieniężnych. Wśród kleru wrocławskiego zawrzało i zaczął wyrażać na kazaniach tak jątrzyć przeciw starości, że aż król Władysław przysłał ostrzeżenie, żądając, aby biskup zakazał „durch unzymliche Predig oder in anderer Wege heimlich oder offentlich Aufrur zu machen“. Biskup Rot ugiał się i zabronił dalszych kazań Janowi Brausewein, głównemu przeciwnikowi Haunolda. „Vir doctus et prudens, argumentuje biskup, de quorum numero predicatorum esse decet, non debet nimia temeritate se contra locorum magistratus et rectores predicando implicare et seditiones excitare“.<sup>21</sup>

Tak więc mimo że rozgoryczenie w stosunku do kleru, jak wszędzie tak i na Śląsku, ogarnęło wszystkie warstwy społeczne, solidarność powiązanych ze sobą rozlicznymi interesami klas posiadających i kleru była ciągle silna. Mało było szans na to, że właśnie z tych kół wyjdzie na Śląsku impuls o zerwanie z kościołem.

W świetle dawniejszej historiografii niemieckiej impuls ten przyszedł z zewnątrz w postaci wpływów wystąpienia Lutera, ogarniając tak patrycjat miejski jak i wpływowych feudałów śląskich z Fryderykiem legnickim na czele.<sup>22</sup> Czy jednak rzeczywistość taką czysto niemiecką i w pewnym sensie arystokratyczną była geneza reformacji śląskiej?

Pobieżny nawet przegląd źródeł, a zwłaszcza rękopisów Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu pochodzących z drugiej połowy XV w. (a zgromadziła ona wszystkie biblioteki poklasztorne a po ostatniej wojnie i duże części starych bibliotek gimnazjalnych spadkobierców bibliotek kolegiackich) pozwala stwierdzić, jak wielką rolę odgrywała w życiu kleru śląskiego tego okresu walka z ideologią husycką.<sup>23</sup> Miała ona dwa oblicza: „misje“ — polemikę słowem i piórem, i inkwizycję.

Na początku lat pięćdziesiątych objęła Niemcy, Czechy a również i Śląsk fanatyczna akcja misyjna Jana Capistrano, minority obserwanta reguły św. Bernardyna. Ruszyli do Europy środkowej ze szczególnymi pełnomocnictwami papieskimi, równo-

czeńście jako inkwizytor generalny, głosiciel krucjaty przeciwko Turkom i kierownik akcji mającej na celu nawracanie „husytów“. W stosunku do tych ostatnich był bezwzględny, nie uznawał kompromisów, a jedynie prosty powrót do katolicyzmu.

Zaproszony przez biskupa Piotra Nowaka, przez Złotoryję, Legnicę i Środę nadszedł w lutym 1453 r. do Wrocławia. Wszędzie po drodze wygłaszał namiętne kazania łacińskie tłumaczone na język ludowy. W Legnicy był raczej źle przyjęty. Z tłumu miał nawet paść nań nawet kamień. We Wrocławiu rada przyjęła go skwapliwie. Już podczas pierwszego kazania w kościele św. Elżbiety tłumy były tak wielkie, że odtąd przeniósł się z kazaniem na Plac Solny, wygłaszając je z okna domu, w którym mieszkał. Obok motywów antytureckich i antyhusyckich kazania uderzały w zbytek i zepsucie kleru (osobne, przy zamkniętych drzwiach kazania u św. Elżbiety) jak świeckich. W roznamiętnieniu pokutnym część warstw posiadających we Wrocławiu rzuciła ostentacyjnie na wielki zapalony na środku placu stos przedmioty zbytku. Mimo to jednak zdarzało się i we Wrocławiu, że tłum biedoty przysłuchujący się w milczeniu mowie łacińskiej poczynał się rozchodzić przy pierwszych zdaniach przekładu „in vulgari“.

W sposób charakterystyczny zakorzenione głęboko antagonizmy klasowe, stanowiące istotne podstawy herezji, zostały przez Kapistrana skierowane na tory nienawiści wyznaniowej przeciw posiadającym warstwom żydowskim. Misja jego skończyła się, jak wiemy, olbrzymim prześladowaniem Żydów śląskich. Pobyt Kapistrana we Wrocławiu w r. 1453 upamiętnił się założeniem klasztoru bernardynów poza murami nowego miasta. Klasztor bernardyński powstał równocześnie z jego inicjatywy w szeregu miast śląskich, mając dalej prowadzić pracę „misyjną“.

Inkwizycję prowadził na Śląsku przede wszystkim dominikanin wrocławski Grzegorz Heintze, nie rezygnując równocześnie z namiętnej, skierowanej przeciwko Jerzemu z Podiebrada działalności kaznodziejskiej. 10. III. 1466 r. legat Rudolf udzielił wszystkim uczęszczającym na kazania Grzegorza lub udzielającym mu pomocy 40 dni odpustu.<sup>24</sup> Heintze działał równocześnie piórem, pozostawiając po sobie traktat antyhusycki.<sup>25</sup> Obok Heintzego, może jeszcze wcześniej, działa jako inkwizytor na Śląsku inny dominikanin, Mikołaj Jacker, pozostawiający po sobie również bogatą spuściznę traktatową.<sup>26</sup> Podobnie zakonnik tegoż klasztoru, magister Gabriel, również inkwizytor, pozostawił po sobie „*Invectivae contra Podiebradum*“.<sup>27</sup> Na początku XVI w. działa jako inkwizytor Jan Voigt.<sup>28</sup> Inni, choć nie mieli sobie powierzonych funkcji inkwizytorskich, walczyli piórem;<sup>29</sup> wysuwają się tu Teodor Stritze, Jan Kobelin, a przede wszystkim wielki antyhusycki polemista śląski, Mikołaj Tempelfeld. Mieszczanin brzeski i krakowski, doktor teologii, osiągnął rychło kanonię wrocławską, a około czterdziestych lat działał w Krakowie, aby dopiero w r. 1455 przenieść się do Wrocławia. Tu odbył w r. 1464, po Bartłomieju z Brzega również namiętnym kaznodziei antyhusyckim, funkcje kaznodziei u św. Elżbiety, piórem i słowem służąc zwalczaniu nienawistnego Podiebrada.<sup>30</sup> Słowa Eschenloera po predykantach, którzy mieszając się do rzeczy ziemskich ścigali na miasto nieszczęścia — w dużej mierze odnosić się zdają do Tempelfelda i jego poprzednika. Mikołaj już w r. 1467 zmuszony był z kazalnicy ustąpić, choć we Wrocławiu pozostał do końca życia. Traktaty jego przeciw królowi Jerzykowi, niekiedy wpadające w ton raczej pamfletów politycznych niż pism kościelnych, odegrały nie mniej, zarówno jak i jego bezpośrednia działalność polityczna w wypadkach swoją rolę.<sup>31</sup>

Jest rzeczą ciekawą, że właśnie tu, na Śląsku, kampania przeciw Jerzemu z Podiebrada i husytom uprawiana była również w języku polskim. W dominikańskim klasztorze wrocławskim działał czas jakiś Paweł z Zatora, o którym rocznik krakowski

zapisał „vir in vulgari sermone ad populum aetate sua nulli secundus“.<sup>32</sup> Ważniejsze, że Heyne w połowie XIX w. stwierdzał istnienie polskich traktatów antyhusyckich tak pióra Macieja z Janowca jak i Tempelfelda.<sup>33</sup>

Akcja inkwizycyjna i misyjna w niektórych dziesięcioleciach miała nie wątpliwie podłoże polityczne, wiązała się ściśle z walką Jerzego z Podiebradu i Macieja Korwina. Nawet jednak po odliczeniu tego aspektu nasilenie akcji świadczy pośrednio o sile i rozprzestrzenieniu ideologii „husyckiej“ na Śląsku. Tu jednak nasuwa się odrazu pytanie: o jaki nurt ideologiczny chodziło? Jakie warstwy były jego nosicielami?

Utrakwizm czeski drugiej połowy XV w. małe miał szanse do penetracji na Śląsk. Sam oscylujący raz po raz ku ugodzie z katolicyzmem a społecznie daleki od jakiegokolwiek radykalizmu, mógł liczyć jedynie na posiadające klasy społeczeństwa. W Czechach wiązał się z tradycjami walki narodowo wyzwolenczej; na Śląsku te ostatnie łączyły się raczej ze „wspaniałymi pochodami“ taborytów z lat 1428—1433. Wśród książąt mógł zapuścić ograniczone korzenie na dworze Podiebradów ziebickich, może także dzięki Ludmile Podiebrad na dworze Piastów legnickich. Ale były to dwory raczej oportunistyczne, a że na Śląsku bezspornych rządów Jerzego prawie nie było, a z rąk Macieja Korwina odebrali Śląsk jako królowie czescy katolicy Jagiellonowie — feudalowie śląscy raczej długo afiszowali katolicyzm. Zresztą wiemy, że inkwizycja interesowała się nimi tylko wyjątkowo.

Podobnie i patrycjat wrocławski; choć nastrojony antypapistycznie, od utrakwizmu czeskiego był daleki ze względów narodowościowych. Tak więc nasilenie inkwizycji i misji antyhusyckich miało niewątpliwie za przedmiot masy ludowe. Już to każe przyjąć, że chodziło tu o lewy nurt ideologii husyckiej, o epigonów Taboru, później o coraz to wyraźniej wykształcającej się ideologii braci czeskich.

Rzucmy okiem na ułamkowe wiadomości, jakie posiadamy. Już około r. 1461 istniała wiejska gmina „husycka“ w Pstrężnej. W r. 1465 odprzysięga się we Wrocławiu herezji „husyckiej“ Jakub z Sycowa;<sup>34</sup> w r. 1477 kler w samym Wrocławiu ma na oku pewnego kowala i rzeźnika, którzy nie stawiają się na wezwanie oficjała.<sup>35</sup> W latach 1478—79 przedmiotem oskarżeń są chłopci podwrocławscy.<sup>36</sup> W latach 70-tych XV w. chłop wielkopolski Jan z Ludziska woził z Wrocławia pisma czeskie na Kujawy, „gadki“ i przypowieści, które rozchodziły się wśród drobnych mieszczan kujawskich. Rozprowadzał je tam niejaki Gaska, vulgo Gaska, który zagrożony w r. 1480 procesem zbiegł w okolice Kłodzka „et ibi se bene habet“. Ciekawe, że do przeprowadzenia tego procesu powołano inkwizytora z wrocławskiego klasztoru św. Macieja.<sup>37</sup>

W tymże roku mistrz Jakub Weydemann z Nysy wymienia heretyka Jakuba Zelcze na Morawach, prowadzącego agitację wśród rzemieślników w Opawie i chwającego się, że ma zwolenników w okolicach Nysy.<sup>38</sup> Z początkiem XVI w. w okolicach Lwówka roi się od „tajnych prawdziwych husytów“ wypędzonych z Czech przez Jerzego z Podiebradu,<sup>39</sup> a kacerscy mieszcianie opolscy chodzą na posługi religijne do okolicznych wsi.<sup>40</sup>

Bardzo wyraźnie rysuje się nam więc społeczny charakter tych „heretyków“. Są to albo środowiska wiejskie, albo drobnomieszczańskie, odpowiadające składowi społecznemu jednoty brackiej tego okresu. Jeszcze wyraźniej rysuje się nam wpływ bracki na Śląsku, jeśli rzucimy okiem na niektóre klasztory śląskie. W r. 1480 stanęli w klasztorze augustianów w Kłodzku „exponentes perfidiam suam“ bracia Michał z Żamberku, diakon Jan Wilhelm Prokop Rudy, Niemiec rzemieślnik nieznanego fachu i krawiec Tomasz. Bracia byli w drodze do margrabiego brandenburskiego;

w Kłodzku jednak odbyli dysputę; prowadził ją przeor... Michał, po czym odeszli wolno.<sup>41</sup>

Okolo r. 1517 zbiegł z jednego z klasztorów wrocławskich do braci w Litomyślu Michał Weise,<sup>42</sup> a okolo r. 1520 sprzedawano we Wrocławiu publicznie po piwiarniach i na targu książki „husyckie“.<sup>43</sup> W r. 1523 klasztor kanoników regularnych na Piasku opuściło 9 mnichów, „gdyż mając zdrowie i silne ręce nie chcieli plamić sumienia i jeść chleb żebraczy, ale raczej, jak inni dobrzy ludzie, żyć z pracy rąk“. Kaznodzieja od klasztoru augustiańskiego we Wrocławiu, od św. Doroty, jął się rzemiosła papierniczego.<sup>44</sup>

Zasięg ideologii brackiej na Śląsku wymaga dalszych badań.<sup>45</sup> Już z tego co powiedziano, widać jednak, że czasowo wyprzedziła ona o wiele ideologię luterańską na Śląsku. Na tle tego jest bardzo charakterystyczne, że najwcześniejsze, bo już w r. 1520, kazania „luterańskie“ względnie przejście kościołów wykazują odludne gminy wiejskie, i to skupione w znanych z istnienia husytów okolicach Lwówka, Legnicy czy w Sudetach.<sup>46</sup> Pierwszy luterański kaznodzieja w Mirsku uważany był ogólnie za „husytę“.<sup>47</sup> Oczywiście w części tych miejscowości, ale żadną miarą nie we wszystkich, może w grę wchodzić i inicjatywa panów feudalnych. Tak np. wiemy, że na zamku panów von Zeidlitz w Nowym Kościele w księstwie jaworskim już w r. 1518 głoszone kazania heretyckie, działał tu dawny mnich augustiański, Melchior Hoffmann.<sup>48</sup>

Bardzo wcześnie, bo już w r. 1521, równocześnie z wielkopolską Wschową, wprowadza małżeństwa i kazania luterańskie Koźuchów. W roku następnym, 1522 da się wykazać działalność luterańskich predykantów w Złotorzy, w r. 1523 w Lwówku, Wołowie i okolo w dziesięciu skupionych w okolicy Wołowa i Złotorzy wsiach.<sup>49</sup> Za tymi dopiero miejscowościami idą Świdnica i Wrocław, gdzie przełom rozpoczęty w r. 1523 dokonuje się ostatecznie w r. 1524. Ta chronologia i geografia początków nabożeństw i kazań luterańskich wskazuje niedwuznacznie na dużą wagę gmin „starych“ braci. Jest to nurt w genezie reformacji na Dolnym Śląsku niewątpliwy. Był nie tylko chronologicznie wcześniejszy od „wielkiej fali“ reformacji luterańskiej, która w latach 1523—1525 miała podnieść się w Legnicy i Wrocławiu, ale w istocie swej ludowy i w dużej mierze słowiański, choć wciągający i Niemców śląskich, żeby wspomnieć tylko Weisego. Jak ów impuls idący od słowiańskich mas ludowych był silny, świadczy najlepiej fakt, że niewątpliwi koryfeusze luteranizmu śląskiego długo ulegali wpływowi brackim. Wszak ojciec luteranizmu śląskiego, głośny predykant u Marii Magdaleny we Wrocławiu, Jan Hess, jeszcze w r. 1540 prowadził przyjazną dysputę z braćmi.<sup>50</sup> Niemniej głośny od niego książęcy protektor reformacji luterańskiej, Fryderyk legnicki, był nie tylko w r. 1526 kandydatem braci na tron czeski,<sup>51</sup> ale jeszcze o wiele później starał się nawiązać kontakty i wymianę myśli kościelno religijnej z jednością.

### Przypiski

<sup>1</sup> Seppelt F., D. Breslauer Diözesansynode v. J. 1446, Wrocław 1912, s. 117; Brzoska E., D. Breslauer Diözesansynoden b. z. Reformation, Wrocław 1939.

<sup>2</sup> Dersch W., Schlesien am Vorabend d. Reformation (Ztschr. f. Gesch. Schlesiens LXVIII); Meyer A. O., Studien z. Vorgesch. d. Reformation a. schles. Quellen, München 1903; Seifert M., D. geistliche u. weltliche Stand in Breslau am Vorabend d. Reformation, Wrocław 1938.

<sup>3</sup> Heyne J., Dokumentierte Gesch. d. Bistums Breslau, Wrocław 1864, II s. 174.

<sup>4</sup> Wattenbach W., Monumenta Lubensia, Wrocław 1861, s. 33.

<sup>5</sup> SS. rer. Siles. I s. 200, 367.

- <sup>6</sup> Meyer A. O., Studien z. Vorgesch. s. 71.
- <sup>7</sup> Ibid.
- <sup>8</sup> Santifaller L., Quellen z. Ablass u. Reliquienwesen, (Mtlg. österr. Staatsarchivs 1948, I).
- <sup>9</sup> D. Politische Korrespondenz Breslaus, (SS. rer. Siles. XIV nr 499).
- <sup>10</sup> Meyer A. O., Studien z. Vorgesch. s. 67, na podstawie Staatsarch. Breslau Stift IV 9a.
- <sup>11</sup> Archivum Archiepiscopale Wroclaw sygn. III b-1, 1 III 1504 „quod excommunicat homines pro pulio“.
- <sup>12</sup> Tamże, sygn. I A 1, f. 15—16.
- <sup>13</sup> Tamże, sygn. I Af, 18—1920.
- <sup>14</sup> Tamże, sygn. I Af, 22, IIIb, 1a.
- <sup>15</sup> Tamże, sygn. I al, f. 23, 24, 25; IIIa.—1a. W r. 1513 na prośbę jednego z patrycjuszów wrocławskich zwalnia kapituła od klątwy „propter periculum mortis“ pewną kobietę, która jest „ex familia excommunicatorum“, czyli, że stosowano te same metody, które stosował klasztor św. Wincentego; por. także sygn. IIb—1a, pod dn 31 XII 1513.
- <sup>16</sup> Meyer A. O., Studien z. Vorgesch. s. 45.
- <sup>17</sup> Lasowski H., D. Breslauer u. d. Kreuzablass gegen Georg v. Böhmen 1467—1470, (Ztschr. f. Gesch. Schles. 1921, LV).
- <sup>18</sup> Eschenloer P., Gesch. d. Stadt Breslau II s. 195.
- <sup>19</sup> Meyer A. O., Studien z. Vorgesch. s. 107, 111; D. Politische Correspondenz Breslaus, (SS. rer. Siles. XIV nr 559, 561).
- <sup>20</sup> Mon. Pol. Histor. III s. 738.
- <sup>21</sup> Meyer A. O., Studien z. Vorgesch. s. 85, na podstawie dziś zaginionych rękopisów oraz zbiorów Klozego.
- <sup>22</sup> Za podstawowe opracowanie całokształtu reformacji na Śląsku trzeba uznać prace: Anders F. G. F., Histor. Statistik d. evangelischen Kirche in Schlesien, Głogów 1867; Tenze, Gesch. d. evandel. Kirchen Schlesiens, Wrocław 1886; Soffner J., Gesch. d. Reformation in Schlesien, Wrocław 1887; Konrad P., D. Einführung d. Reformation in Breslau u. Schlesien, (Darst. u. Quell. z. schles. Gesch. XXIV), Wrocław 1917; Eberlein H., Schles. Kirchengesch., Berlin 1940; Koffmane G., Bibliographie d. Reformation in Schles., (Corr. Bl. d. schles. Kirchengesch. I).
- <sup>23</sup> Por. mi. rękopisy biblioteki uniwersyteckiej we Wrocławiu sygn.: I F 710, I Q 85, I Q 88, I Q 89, I Q 90, I Q 91, I Q 92, I Q 155, I Q 158, IV Q 228.
- <sup>24</sup> Corr. Bl. f. schles. Kirchengesch. V s. 217.
- <sup>25</sup> Tractatus divisus in quatuor partes contra hereticos, qui pertinaciter communionem sub utraque specie de precepto domini et necessitate salutis; por. Heyne J., Gesch. d. Bist. Breslau III s. 445.
- <sup>26</sup> Tamże s. 444—445. Między innymi były to: Dialogus contra Joh. Rochezanym; Volumen disputationis contra eundem; Calcatorius daemonum contra hereticos Husitas. Niewszystkie zachowały się. Por. jednak rkp. Biblioteki uniwersyteckiej we Wrocławiu sygn. I Q 89.
- <sup>27</sup> Heyne J., Gesch. d. Bist. Breslau III s. 445.
- <sup>28</sup> Corr. Bl. f. schles. Kirchengesch. V s. 217.
- <sup>29</sup> Heyne J., Gesch. d. Bist. Breslau II s. 443, wymienia znane następujące traktaty antyhusyckie dominikanów: Thesaurus doctrinae catholicae contra Viclefum et eius ex codicillis heredem Joh. Hus; Defensiones pro ecclesiastica hierarchia contra Joh. Rochezanum archiep. Pragensem; In Georgium Podiebradam Bohemiae regni occupatorem reiectamenta; De promiscuo usu eucharistiae contra eosdem Husitas; De rebus gestis sui temporis; Apologia pro Fantino episcopo Porcellano, legato apostolico in vincula coniecto. Dane Heynego oparte przede wszystkim na informacjach Klozego i Stenzla, wymagają szczegółowej konfrontacji z zachowanymi rkp. bibl. uniwersyteckiej we Wrocławiu (m. i. por. sygn. I F 242, 243, I Q 83, 87, 88, 90, 91), co wymagałoby oczywiście badań monograficznych.
- <sup>30</sup> Bartłomiej kaznodzieja u św. Elżbiety we Wrocławiu w mowie mianej na ratuszu woła: Proh dolor, hodie mundus in tantam delatus dementionem, et magis et magis propriis imitatur opinionibus, quam sanctorum Patrum decretis; por. SS. rer. Siles. III s. 326.
- <sup>31</sup> Heyne J., Geschichte d. Bist. Breslau III, s. 455; Fijałek J. Jakób z Paradyża, Kraków 1900, s. 266 nn.; Loserth J., Denkschrift d. Breslauer Domherrn N. Tempelfeld über die Wahl Georgs v. Podiebrad, (Arch. f. Öster. Gesch. XLI); Urbánek R., Věk Poděbradský (České Dějiny III, 3) passim; Budkova Z., Kodeks Mikołaja Tempelfelda (Sprawozd. Pols. Akad. Umiejętności, 1952, nr 7—10).
- <sup>32</sup> Heyne J., Gesch. d. Bistm. Breslau II s. 174.
- <sup>33</sup> Heyne J., Gesch. d. Bist. Breslau III s. 444—445. Traktaty Tempelfelda w języku polskim (względnie ich przekład na język polski) nie były znane Heynemu bezpośrednio, a tylko ze starych katalogów biblioteki w Lipsku (por. s. 455 przyp. 4).



- <sup>34</sup> Corr. Bl. f. schles. Kirchengesch. V s. 217.
- <sup>35</sup> Archiwum archidiecez. sygn. I a 1, f. 15—16.
- <sup>36</sup> Tamże, sygn. I A1 f. 23, 24, 25.
- <sup>37</sup> Acta Capituli. II s. 235—236.
- <sup>38</sup> Programm d. Gymn. Glatz 1892; por. Goll J., (Sitzber. d. Böhm. Ges. d. Wiss. 1895).
- <sup>39</sup> Zimmermann E., Schwenckfelder u. d. Pietisten in Greifenberg, Zgorzelec 1939, s. 2.
- <sup>40</sup> Theiner A., Monumenta Poloniae Vaticana, Romae 1861, I nr 423.
- <sup>41</sup> Dysputę wydał prawie w całości Goll J., Výslech bratří na Kladsko, (Sitzber. d. Boehm. Ges. d. Wiss. philos. Kl. 1895, s. 3—5); por. Müller, Gesch. d. Böhmischen Brüder, s. 180. Materiały do tejże dysputy zawiera rkp. Biblioteki uniwersyteckiej we Wrocławiu sygn. IV Q 231.
- <sup>42</sup> Por. Matusik L., Michał Weise (Sobótka 1959, z. 3).
- <sup>43</sup> Archiw. Archidiecez. Wrocław, sygn. III c-1a, Acta capituli pod datą 16. V. 1520.
- <sup>44</sup> Pol N., Jahrbücher d. Stadt Breslau III s. 33.
- <sup>45</sup> Por. Matusik L., Późno husycka bracka ideologia na Śląsku (Studia z dziejów polskich i czeskich I), w druku.
- <sup>46</sup> Nieprześcigniony dotychczas w szerokości zestawionego materiału Anders, wymienia następujące miejscowości, w których da się stwierdzić już w r. 1520 aktywność akatolicka. Gminy wiejskie pow. Lwówek: Lubomierz, Bystrzyca; pow. Jawor: Gostkowo; pow. Strzelin: Chomętowo; pow. Jelenia Góra: pow. Wałbrzych: Szklarska Poręba i Dobrochowo; pow. Żary: Jabłoniec; pow. Złotoryja: Rzeźnik; pow. Lubań: Księginki; pow. Legnica: Budziszów. Por. Anders F. G. F., Histor. Statistik s. 667, 600, 677, 529, 533, 666, 647, 672, 668, 624.
- <sup>47</sup> Zimmermann E., Schwenckfelder u. d. Pietisten, s. 2.
- <sup>48</sup> Anders F. A. F., Gesch. d. Kirchen s. 17.
- <sup>49</sup> Tenże, Histor. Statistik, s. 16.
- <sup>50</sup> Rezek A., Eine Unterredung d. Böhmischen Brüder mit Dr. Joh. Hess, (Ztschr. f. Gesch. Schles. 1884, XVIII s. 287).
- <sup>51</sup> Böhmische Landtagverhandlungen, Prag 1877, I s. 170.

## Резюме

К ПРОБЛЕМЕ ВОЗНИКНОВЕНИЯ РЕФОРМАТСКОГО ДВИЖЕНИЯ  
В СИЛЕЗИИ

Автор характеризует приобщение к светской жизни и упадок нравов силезского духовенства во 2-ой половине XV и начале XVI в. в. и подчеркивает, что, наряду с растущей антирелигиозной оппозицией во всех слоях силезского общества, удерживалась однако особенно сильная солидарность светских феодалов с представителями церковной иерархии. Поэтому собственно возникновение реформатского движения в Силезии необходимо искать не столько во влиянии лютеранства и в инициативе замкнутых слоев, сколько скорее в народных массах и в гуситских традициях. Первые, так называемые, лютеранские выступления в Силезии предшествуют победе реформатского движения в самом Вроцлаве, и по территориальному расположению они связаны с теми областями, в которых можно обнаружить сильные традиции позднегуситского или чешскобратского движения, особенно в Судетской области и в великопольских пограничных областях. Живой контакт с гуситскими традициями или с идеями чешских братьев имела вроцлавская интеллигенция и даже двор Фридриха II, князя Легницкого.

Перевела Л. Языкова